

Dziecko nie zostanie wydane władzom Niderlandów

5 lutego 2021

Sąd Rejonowy w Warszawie wydał postanowienie ws. dziecka rosyjsko-australijskiego małżeństwa i orzekł, że syn pary nie zostanie wydany niderlandzkim władzom, o co wnioskował tamtejszy sąd, który wydał za nimi Europejski Nakaz Aresztowania.

Tym samym sąd wstrzymał grudniowy wyrok, zgodnie z którym chłopiec miał zostać odebrany rodzicom i przekazany organom opieki społecznej z Niderlandów. Sprawa dotyczy 8-letniego autystycznego chłopca – Martina, którego rodzicami są Katia oraz Conrad den Hertog. Za parą wydano nakaz aresztowania, ponieważ holenderski sąd miał podejrzenie, że uprowadzili swojego syna z ośrodka opieki, w którym przebywał.

Zadowolenia z decyzji sądu nie kryje minister w KPRM Michał Wójcik, który za pośrednictwem „Twittera” napisał, że dziękuje prokuratorom i współpracownikom w resorcie sprawiedliwości za wspaniałą postawę.

Pełnomocnik rodziców chłopca mec. Bartosz Lewandowski dodał, że do czasu rozpoznania apelacji „chłopiec jest w Polsce bezpieczny!”. Warto przypomnieć, że to nie pierwsza sprawa tego typu w dorobku mec. Lewandowskiego. W 2019 roku prowadził sprawę Rosjanina Denisa Lisova, który wraz ze swoimi 3 córkami uciekł ze Szwecji do Polski. W rezultacie rodzinie udało się wrócić do Rosji.

□Polski sąd już trzeci raz orzekał w sprawie Martina. We wrześniu 2020 roku warszawski Sąd Okręgowy uznał, że rodzina nie zostanie przekazana Holendrom, ponieważ niderlandzkie władze „rażąco pogwałciły psychologiczne standardy”. Z kolei w grudniu 2020 roku warszawski Sąd Rejonowy zdecydował, że chłopca należy odebrać rodzicom i przekazać organom

opiekuńczym w Holandii. Jednak dzisiejsze orzeczenie wstrzymało decyzję z grudnia.

Historia sięga lutego 2018 roku. Wówczas do holenderskiej opieki społecznej trafił anonimowy donos od sąsiadów rodziny. „Życzliwy sąsiad” informował, że słyszał krzyki dziecka i opisał kilka, jego zdaniem, podejrzanych sytuacji, które miały dowodzić, że w rosyjsko-holenderskiej rodzinie są problemy. W rezultacie opieka społeczna odebrała parze syna i umieściła najpierw w rodzinie zastępczej, a później w ośrodku opiekuńczym. Rodzice podjęli walkę o dziecko, zwracając uwagę na jego problemy ze zdrowiem, które wymagają ciągłej rehabilitacji. Przez pierwsze 13 miesięcy pobytu Martina w ośrodku Katia i Conrad den Hertog nie mogli się z nim kontaktować, raz na dwa tygodnie otrzymywali jedynie maile o jego stanie. Małżeństwo zabrało syna z ośrodka w czerwcu zeszłego roku i przyjechało wraz z nim do Polski.

Jak wskazuje RMF FM, powołując się na słowa polskiej prokuratury, w Niderlandach grozi im do 9 lat pozbawienia wolności. Dodano, że rodzice zwrócili się z wnioskiem o azyl w Polsce i unieważnienie postanowień niderlandzkiego sądu. Stwierdzono, że „państwo polskie zagwarantuje im przestrzeganie wartości rodzinnych i stworzy możliwość zapewnienia dziecku dalszego rozwoju”.

Źródło: pl.SputnikNews.com